

Benito TUZZA, DZISIAJ JEST SZEf

Nic nie robię bo muszę, robię bo chcę
Był niepokorny uczeń, dzisiaj jest szef
Etaty kupują dusze, podstawiają garnuszek
Lecz nigdy ja tam nie pójdę, bo wolność to cel
To cel, nie patrzę cen
To cel, nie patrzę gdzie
Lecieć, lecieć we mgle
Dzisiaj jest szef

Zawsze chciałem być szefem
Mówili nie umiesz pracować w zespole
Dzisiaj mój zespół pracuje na siebie
Pieniądze wpadają, gdy ja nic nie robię
Życie to moment, nie czekam na wolne
W pecha nie wierzę, lecz na pewno w karmę
Dla mej rodziny rarytas na stole
Zwierzęta se jedzą tu najlepszą karmę
Moje wysiłki nie poszły na marne
Robiłem kiedyś za marne grosze
Były też czasy, że byłem dostępny
Pod starym trapfonem o każdej porze
Mój dziadek był szefem, mój ojciec był szefem, Benito szef
Daje ziomom robotę, oni dla beki mu mówią Pan Prezes (mordo weź)
Sos na ulicy leży, jak na pizzy
Musisz się schylić, wcześniej uwierzyć, nie słuchaj co mówią te pizdy
Byłem głuchy na ludzi porady
Byłem głuchy na polecenia
Nie słyszałem, że nie damy rady
Odleciałem, to nie ta planeta

Nic nie robię bo muszę, robię bo chcę
Był niepokorny uczeń, dzisiaj jest szef
Etaty kupują dusze, podstawiają garnuszek
Lecz nigdy ja tam nie pójdę, bo wolność to cel
To cel, nie patrzę cen
To cel, nie patrzę gdzie
Lecieć, lecieć we mgle
Dzisiaj jest szef

Latam co dzień z wyplutymi żyłami
Jestem wciąż tego życia narkomanem
Gdzie nowy lokal? Nad morzem już mamy
Kraków, Poznań, może Zakopane
Sami jesteśmy sobie szefami
Biznesy to dzieci, nie rodzą się same
Wszystko co można kupić za hajs mordo, tak naprawdę to jest tanie
Zrobiłem tu coś z niczego
Zgubiony, lecz płynę jak Nemo
Nad nami krąży zły demon, ale nie ma tego złego
Co by nie wyszło nam na dobre, ja nie rozmienię się na drobne
Zabezpieczam się Bitcoinem, pierdolę świata nowy porządek

Nic nie robię bo muszę, robię bo chcę
Był niepokorny uczeń, dzisiaj jest szef
Etaty kupują dusze, podstawiają garnuszek
Lecz nigdy ja tam nie pójdę, bo wolność to cel